Nr. 304 (2132) Warszawa, Środa 7 listopada 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 440000.—
bez odnoszenia „ 400000.—
na prowincji miesięcz. 4 0000.—
Zagranicą „ 800000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedyńczy **20.000** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Wobec tego, iż Rząd w osobie prezesa ministrów p. Witosa, oświadczył przedstawicielom P. P. S., że gotów jest cofnąć rozporządzenie o SĄDACH DORAŹNYCH, MILITARYZACJĘ KOLEJARZY, rozpatrzeć PRZYCHYLNIE żądania ekonomiczne kolejarzy, pocztowców i wogóle pracowników państwowych, oraz, że przy przyjmowaniu zgłaszających się pracowników kolejowych i pocztowych kierować się będzie względami li tylko **rzeczowymi**, Centr. Kom. Wyk. PPS. w porozumieniu z Kom. Centr. Zw. Zaw.

postanawia strajk generalny odwołać

Praca rozpocznie się dziś, w środę, o zwykłej porze.

P. Prezes Rady Ministrów Witos oświadczył przedstawicielom P. P. S., tow. tow. Barlickiemu, Moraczewskiemu, Niedziałkowskiemu i Żuławskiemu, że Dowództwo wojskowe w Krakowie obejmuje gen. Żeligowski, który otrzyma specjalne pełnomocnictwa wespół z osobnym delegatem upełnomocnionym Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Rząd daje delegatom polecenie zlikwidowania zajść krakowskich bez przelewu krwi.

Dowiadujemy się, że wojewoda krakowski Gałecki i krwawy gen. Czikiel zostają odwołani.

W sprawie strzelaniny i zabójstw w Borysławiu, których ofiarą padł między innymi tow. Cywiński, zarządzone zostanie surowe śledztwo.

Przez względy rzeczowe przy przyjmowaniu wracających do pracy kolejarzy i pocztowców rozumieć należy, że nikt nie może być wydalony ani za strajk, ani za przekonania polityczne.

KOMUNIKAT W SPRAWIE STRAJKU KOLEJARZY I POCZTOWCÓW.

Rząd cofa sądy doraźne, cofa militaryzację kolejarzy; nikt za strajk nie ma być wydalony.

W sprawie żądań ekonomicznych nastąpią rokowania między kolejarzami i pocztowcami a odnośnemi ministerjami.)

Rząd przedkłada Sejmowi projekt ustawy o dwutygodniowem regulowaniu płac. Pobory na podstawie nowej ustawy uposażeniowej wypłacane będą od pierwszego grudnia r. b. W listopadzie nastąpi wypłata dodatku wedle wskaźnika drożyźnianego i dodatek na zakupy zimowe w wysokości, mającej się ustalić we wzajemnem porozumieniu. Rząd skłania się do podwyższenia mnożnej, która również będzie ustalona.

Wobec tego wzywamy wszystkich kolejarzy i pocztowców do powrotu do pracy natychmiast po otrzymaniu depeszy.

Z. Z. K. (—) Kuryłowicz.
Z. Z. P. (—) Nowakowski.
Z. Z. M. (—) Kijok.
Zw. Pr. P. T. i T. (—) Żurakowski.

OŚWIADCZENIE ZJEDN. ZAW. POLSKIEGO

Wobec oświadczenia Rządu, iż cofnie represje, zastosowane przeciwko strajkującym kolejarzom i pocztowcom, Rada okręgowa Z. Z. P. postanowiła na posiedzeniu w dn. 6 b. m. zawezwać wszystkie związki Z. Z. P. do podjęcia pracy dn. 7 listopada.

Rada Okręgowa Z. Z. P.
Grzegorz Zimny, przewodniczący.

Po zakończeniu strajku.

Strajk powszechny, ogłoszony przez P. P. S., spełnił swoje zadanie i po dwu dniach trwania władze partyjne dały hasło zakończenia strajku. Jednocześnie Związki kolejarzy i pocztowców zakończyły strajk ekonomiczny, wywołany brutalnie przez Rząd odrzuconemi żądaniami wielkiej rzeszy pracowników państwowych.

Zastanówmy się pokrótce nad przebiegiem i charakterem walki. Przez kilka miesięcy pracownicy państwowi nieustannie przypominali Rządowi swoje położenie rozpaczliwe i domagali się pomocy. Rząd odmówił wszelkich układów i wszelkiej pomocy. Wówczas to wybuchł strajk kolejarzy i poczęści pocztowców. Jeśli się zważy szalone trudności takiego strajku to przyznać należy, że był to ruch imponujący, zwłaszcza w Małopolsce. Wobec wybuchu strajku kolejowego Rząd nie znalazł innego sposobu zażegnania go jak brutalny gwałt i urągające Konstytucji bezprawie. Cynicznie dla łamania strajku nadużyto paragrafu ustawy, mówiącego o powołaniu do ćwiczeń wojskowych. A później posunięto się dalej: dawny sługa habsburski, niewiadomej narodowości, zdaje się Węgier, gen. Czikiel, jeden z najgorszych typów przemyconych do armji polskiej, o którym nieraz pisaliśmy w „Robotniku" — ogłosił w Krakowie sądy doraźne na strajkujących kolejarzy, łamiąc w najdzikszy sposób prawo i Konstytucję.

Partja nasza, zawsze stając w obronie słusznych żądań robotników i pracowników wszelkich kategorji, z całą życzliwością i energją poparła postulaty kolejarzy i pocztowców. P. P. S., pomimo, że walczy o obalenie Rządu Witosa, bynajmniej nie dążyła do tego, aby z żądań strajkujących zrobić taran dla rychlejszego osiągnięcia tego celu politycznego. W zupełnem porozumieniu z Komisją Centralną Zw. Zaw., partja dążyła do utrzymania i podtrzymania tych celów zawodowych, którym strajk służył. Dlatego też tow. Żuławski w swojem przemówieniu sejmowem, uzasadniając wniosek P. P. S. w sprawie strajku kolejarzy, wezwał Rząd do układów. Było to już po militaryzacji, to jest po owem „powołaniu na ćwiczenia". P. P. S. ostro przeciwko temu zaprotestowała, nie chciała jednak walki rozszerzać, pragnąc ją utrzymać na gruncie zawodowym oraz oddziaływania parlamentarnego na Rząd. Wtedy to za pośrednictwem Marszałka Rataja zaczęły się poufne rokowania z p. Korfantym, jako zastępcą Prezydenta ministrów. Ale *w toku tych rokowań*, gdy p. Korfanty — jak mówił — robił obliczenia, ile skarb może dać kolejarzom — nagle spadła wiadomość o niesłychanym ukazie gen. Czikiela.

Teraz oczywiście walka musiała się rozszerzyć i przybrać inny charakter. Na tego rodzaju urągowisko z prawa, Konstytucji, na taki rozszalały wybryk należało zareagować potężną demonstracją. Rząd reakcyjny przeniósł walkę z dziedziny ekonomicznej na polityczną i w tej walce uciekł się do potwornego bezprawia, godzącego w całą klasę robotniczą. I zrobiono to wtedy, gdy przedstawiciele partji i Kom. Centralnej z p. Korfantym rokowali, gdy p. Korfanty obliczał ile skarb będzie mógł dać kolejarzom! Był to zatem podstęp najnędzniejszego rodzaju. Niby to układano się — a jednocześnie dążono do tego, aby zdradzieckim ciosem złamać strajk kolejarzy.

Ale P. P. S. obaliła te rachuby. Ogłosiła strajk powszechny w obronie strajku kolejarzy, który Rząd chciał złamać sądami doraźnemi — a tem samem w obronie prawa, Konstytucji i elementarnych praw całej klasy robotniczej.

Partja wytknęła sobie ścisły cel w tej walce. Nie było naszym zamiarem przekształcenie strajku powszechnego w rewolucję. Wiemy, że masy są niesłychanie rozdrażnione i do najwyższego stopnia podniecone polityką obecnego Rządu, ze wszech sił dążymy jednak do tego, aby oszczędzić Polsce krwawych i strasznych doświadczeń Rewolucji z jej nieobliczalnemi skutkami i dla młodego Państwa, i dla klasy robotniczej. Cel więc strajku ograniczyliśmy do tego, aby zmusić Rząd do ustępstw, któreby przekreśliły bezprawne łamanie strajku kolejarzy i prowadziły do rokowań w sprawie ich żądań ekonomicznych.

Celu tego dopięliśmy. Strajk kolejarzy nie został złamany. Bohaterski wysiłek tych wielu tysięcy ludzi, którzy walczyli o swój byt pomimo militaryzacji i pomimo ukazów Czikiela, którzy nie dali się złamać pomimo że 1-go nie otrzymali pensji i głód cierpieli w najdosłowniejszem znaczeniu — bohaterski ten wysiłek nie poszedł na marne. Rząd, który tak wzgardliwie i bezwzględnie odrzucił wszelkie ich żądania, obecnie zobowiązał się do przychylnego rozpatrzenia tych żądań, oczywiście na podstawie układów ze związkami zawodowemi. Rząd cofa militaryzację i ukaz o sądach doraźnych. Rząd zapowiada zarazem, że nikt za strajk nie będzie wydalony.

W urzędowej formie tych oświadczeń Rząd jest ostrożny i pragnie ocalić swój „prestige". Nie będziemy mu o ten marny prestige wytaczali procesu. Natomiast z całym naciskiem podkreślamy, że zakończenie strajku wywołane zostało poważnemi zobowiązaniami Rządu i że klasa robotnicza pilnować musi jaknajbaczniej, aby ustępstw tych i zobowiązań dotrzymano wpełni.

Walka nasza była ciężka i z wielu połączona ofiarami. P. Kiernik szalał po kraju, myśląc — ta nędzota! — że poradzi sobie z potężną demonstracją do głębi wzburzonego ludu pracującego. Zbrodniczy system gwałtów i represji, pchanie wojska przeciwko robotnikom doprowadziły do tragicznych zajść w Krakowie, w Borysławiu... Ta krew przelana, jak piętno Kaina, ciąży na Rządzie obecnym, który Polskę od nieszczęścia prowadzi do nieszczęścia.

Wiemy, towarzysze, że ciężko powracać do pracy, nawet po osiągnięciu doraźnych celów strajku — gdy taki Rząd panuje w Polsce i taki system rządzenia. Ale partja nasza wytrwała jest w walce! Strajk wzmocnił nasze stanowisko, wykazał potęgę klasy robotniczej i jej gotowość do walki — będziemy dalej walczyli aż do pełnego zwycięstwa!

Nikczemna zbrodnia.

Wybuch bomby pod lokalem O. K. R-u.

Niedługo przyszło nam czekać na spełnienie zapowiedzi, jaką nam w dniu onegdajszym przyniosła odezwa Centralnego Komitetu Faszystów, iż, „jeżeli rząd twardą ręką nie zgniecie strajku, to uczynią to karne szeregi *patrjotów*".

Nie zgniótł strajku rząd, nie zgniotły by go „karne szeregi patrjotów", ale próbę tego zgniecenia mieliśmy już wczoraj.

Próbę tak zbrodniczą, podłą i ohydną, że zdobyć na nią mogłaby się jedynie najnikczemniejsza ręka.

Oto około godz. 7,45 rano rozległ się huk w okolicach domu przy ul. Al. Jerozolimskie 6. Poczem nastąpił brzęk tłuczonego szkła.

Warszawiacy mają już wprawę w rozpoznawaniu tego rodzaju odgłosów. Zorjentowano się odrazu, że to wybuch bomby.

I rzeczywiście, gdy przybywamy na miejsce wypadku, widzimy spustoszenie, jakie nastąpić może jedynie na skutek eksplozji materjałów wybuchowych.

OBRAZ ZNISZCZENIA.

Dom przy ul. Al. Jerozolimskie, w którym na 1 piętrze mieści się Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S., przedstawia obraz całkowitego zniszczenia.

Szyby zarówno od ulicy, jak i w podwórzu wszystkie niemal wypadły. Chodnik pokryty jest kawałkami szkła. O trzy metry od domu, leżą wywalone i strzaskane drzwi, prowadzące na schody wprost z ulicy, zwykle szczelnie zamknięte. Przez otwór, powstały po drzwiach, widzimy dzieło zniszczenia. Pogruchotane schody, gruzy cegieł i masę tynku.

Część bramy uległa zniszczeniu. W bramie, w której leżą również wywalone schody, kupy cegieł i tynku.

OFIARA WYBUCHU.

Wchodzimy na schody. Oczom naszym przedstawia się wstrząsający obraz. U samego progu na schodach na parterze przy wywalonych drzwiach, wśród gruzów, leży ciało poszarpane w strzępy. Ściany i schody obryzgane krwią.

Twarz zabitego zmasakrowana, jakgdyby zwęglona, ciało w niektórych miejscach poszarpane, aż do kości, ubranie w strzępach.

Zabity, pierwsza i na szczęście jedyna śmiertelna ofiara wybuchu — to dozorca domowy tego domu Jan Trzpiel, po którym została żona i 5 dzieci.

KLATKA SCHODOWA.

Omijamy prędko straszny widok. Wzrok nasz pada na schody. Na pierwszej kondygnacji schodów widać olbrzymią wyrwę, która dosięga znajdującego się pod schodami schowanka. W tym właśnie miejscu zbrodniarz umieścił bombę, o piekielnej sile wybuchu świadczy druga, głęboka wyrwa w suficie.

Schody, zbudowane z masywnych marmurowych płyt, zrujnowane są zupełnie. Płyty pogruchotane, barjery połamane. Żelazne spoidła i popękane cegły grożą zawaleniem. Cała klatka schodowa, aż do 3 piętra, stała się niezdolną do użytku.

O. K. R.

Lokal O. K. R. PPS. uległ znacznemu zniszczeniu, szyby wybite, we wszystkich pokojach obsypał się tynk, zarysowały się ściany. Pierwsze drzwi wejściowe i drugie z korytarza do pokoju wywalone. Framugi w oknach połamane. Kurz i pył unosi się dokoła.

RANNY.

W jednym z pokoi lekarz pogotowia opatruje rannego podczas wybuchu, 35-letniego Marjana Trzcińskiego, woźnego O. K. R-u.

Trzciński, który podczas wybuchu znajdował się w korytarzu bocznym O. K. R., odniósł ranę nad uchem, ma popękane bębenki, ślady poszarpań pod oczyma, oraz ogólne wstrząśnienie. Mówić mu ciężko, słyszy słabo. Od niego dowiadujemy się o przebiegu strasznego wypadku.

JAK ODBYŁA SIĘ KATASTROFA.

O godz. 7,30 Trzciński przeszedł na drugą stronę lokalu O. K. R-u, by palić w piecu. Przechodził przez schody, po których w tym momencie schodziły dwie panienki, które mieszkają na 3 piętrze i szły jak zwykle do szkoły. W kilkanaście minut potem nadbiegł ośmioletni synek jego Janek, który zawiadomił go, że na schodach leży paczka, z której wydziela się dym i jakiś zaduch.

Trzciński wybiegł na schody i zobaczył paczkę, wielkości mniej więcej 12×6 cali, owiniętą w papier. Dym i zapach siarki unosił się w powietrzu. Trzciński zorjentował się na czas, krzyknął synowi „uciekaj bomba" i sam zdążył wbiedz do korytarza.

Gdy się to działo na pierwszym piętrze, wszedł z dołu na schody dozorca Trzpiel, który widząc dymiącą paczkę, zbliżył się do niej ze słowami „to pewnie bomba" i chciał ją bliżej obejrzeć.

W tym momencie nastąpił wybuch, zadrżały ściany, z Trzpiela jeno szczątki zostały, Trzcińskiego kilka razy podrzucało i zraniło, a syna jego podrapało.

ŚLEDZTWO.

Na miejsce zbrodni zjechały władze sądowe z pp. prokuratorem Rudnickim, p. prok. Rettingerem i sędzią śledczym Jasińskim na czele. Zjechała także komisja wojskowa rzeczoznawców materjałów wybuchowych. Przybyły liczne oddziały policji, które obstawiły dom, wreszcie 3 oddział straży ogniowej, który usunął gruzy i grożące zawaleniem cegły.

Dotychczasowe wyniki śledztwa wskazują na to, iż bomba użyta do zamachu na O. K. R. była tego samego typu, co i bomba na uniwersytecie. Sprawców nie wykryto, korzystając z długopalnego lontu zbiegli.

Pozostał ich czyn — zamordowany człowiek i rany drugiego, sieroty, wdowa i gruzy...

O składki na rzecz ofiar zamachu w O. K. R.

Towarzysze!

Ofiarą zbrodniczego zamachu na lokal Okręgowego Komitetu Robotniczego padł dozorca domu, człowiek obcy nam politycznie, Jan Trzpiel. Pozostawił on żonę i 5-ro drobnych dzieci. Warszawski Okr. Kom. Rob. wzywa proletarjat Warszawy do wpłacenias kładek na rzecz pozostałej rodziny do redakcji „Robotnika".

Na zapoczątkowanie listy składek Warsz. Okr. Kom. Rob. składa na rzecz ofiar zamachu na swój lokal mk. 10 miljonów mk.. Tow. Jaworowski 1.000.000 mk.

NA RODZINĘ OFIARY BOMBY PRZY UL. JEROZOLIMSKIEJ 6.

Wzywając do składania ofiar na powyższy cel, składam zebrane od Bolesława Perkowskiego 10,000.000 mk. i od firmy „Union" (Przemysł drzewny) 5,000.000 marek, razem 15.000.000. Ejsmont.

Strajk powszechny w Warszawie.

Przebieg drugiego dnia strajku nie różnił się wiele od pierwszego. Strajk ten był powszechny, objął wszystkie zawody i wszystkie niemal fabryki.

Jedyną zmianą sytuacji strajkowej w dniu wczorajszym było porzucenie pracy przez robotników kilku mniejszych fabryk, które onegdaj jeszcze nie przyłączyły się do strajku.

Tramwaje tak, jak i onegdaj, strajkowały. Dyrekcja zdołała uruchomić zaledwie 11 wozów, to jest tyleż, ile w dniu poprzednim. Łamistrajków - tramwajarzy ochraniali policjanci z bagnetami, nałożonemi na karabin. W każdym wagonie jechało dwuch policjantów.

W instytucjach miejskich sytuacja w dniu wczorajszym nie uległa zmianie. Robotnicy we wszystkich działach pracy strajkowali solidarnie. W szpitalach i w straży ogniowej pozostawiono konieczne dyżury. W gazowni strajk zupełny, pozostawiono jedynie obsługę kotłów, by nie wygasły.

W warsztatach elektrowni pracowali żołnierze. Było ich koło stu. Robotnicy elektrowni strajkowali bez zmiany.

W Warszawie wczoraj na skutek strajku piekarzy nie można było dostać chleba. W piekarni „Grossberga" do pracy przystąpiło wojsko.

Na dworcach kolejowych zupełne pustki. Nikt nie ma odwagi wyjeżdżać. Zresztą pociągów w dniu wczorajszym uruchomiono mniej niż w poprzednich.

Warsztaty kolejowe strajkowały. Towarowe pociągi z małemi wyjątkami nie odchodziły.

W pozostałych fabrykach i warsztatach całkowity strajk trwał bez zmiany, jak w dniu poprzednim. Metalowcy zwłaszcza strajkowali solidarnie.

Wygląd zewnętrzny miasta nie uległ zmianie.

Mimo pewnego podniecenia na ulicach panował spokój.

Gęste piesze i konne patrole wojska i policji krążyły po mieście.

Na rogach ulic stały wzmocnione posterunki a w komendzie miasta na placu Saskim dyskretnie czekały na swoją kolej trzy samochody opancerzone, uzbrojone w małego kalibru armatki oraz karabiny maszynowe.

KOMUNIŚCI MIMO SOLENNYCH OBIETNIC ŁAMALI STRAJK.

Zw. Zaw. Rob. Budowlanych nadesłał nam komunikat, w którym oświadczył, iż przystępuje do strajku — mimo to jednak na wszystkich prawie budowlach pracowano.

Również nie stanęła opanowana przez komunistów państwowa fabryka tytuniu na Ochocie oraz kolejki podjazdowe.

Wielki wiec na Lesznie.

Związek zawodowy kolejarzy zwołał wczoraj na godz. 11 wiec w podwórzu Leszno 53. Od samego rana ściągały tłumy robotników strajkujących i ogromne podwórze przy ul. Leszno 53 zapełniły po brzegi. Wiec zgromadził z górą 20 tysięcy osób. Ustawiono 4 trybuny, z których przemawiali towarzysze: pos. Adamek, Dubois, Hartleb, Kaczanowski, Odrobina, pos. Piotrowski, Szpotański, pos. Szczerkowski, Szczypiorski, pos. Uziembło, pos. Wolicki i inni. Nastrój wśród zgromadzonych panował poważny i gotowość do dalszej walki w razie potrzeby zupełna.

Komuniści, jak zwykle, bruździli, lecz wrogiemi okrzykami zostali zmuszeni do milczenia. Robotnicy w tej walce wykazali swoją ogromną dojrzałość i zrozumienie dla powagi sytuacji. Huraganowe oklaski i okrzyki na cześć P. P. S. rozbrzmiewały po każdem przemówieniu naszych towarzyszy. Zgromadzeni jednomyślnie i z zapałem wyrazili swą zgodę na dalszą walkę aż do zwycięstwa. Uchwalona rezolucja stwierdza, że robotnicy od walki nie odstąpią, póki rząd nie cofnie sądów doraźnych i militaryzacji kolejarzy. Zebrani z głębokiem oburzeniem przyjęli wiadomość o zbrodniczym zamachu faszystów na lokal O. K. R. Za ten czyn występny ponosi odpowiedzialność rząd, otaczający opieką faszystw, oraz endecką prasę, nawołującą do gwałtów i bezprawi. Proletarjat nie ulęknie się zbrodni faszystowskich i znajdzie dość siły, aby je odeprzeć i unicestwić.

Krwawy dzień w Krakowie.

Prowokacyjne strzały policji. — Starcia z wojskiem, 29 zabitych i 200 rannych.

Złożenie broni przez 8 p. ułanów i oddziały piechoty. Zdobycie 8 karabinów maszynowych, samochodu pancernego.

Kapitulacja wojewody. Miasto w rękach robotników.

(Telefonem).

(Wczoraj Kraków był terenem niezwykłych krwawych wydarzeń. Robotnicy, którzy podobnie jak onegdaj nie stawili się nigdzie do pracy, podtrzymując strajk generalny, od wczesnego rana gromadzić się zaczęli w pobliżu Domu Robotniczego. Zmobilizowana tu policja zaczęła rozpędzać gromadzących się, a w pewnej chwili z pod Hotelu Krakowskiego

policja zaczęła strzelać.

Wówczas robotnicy rzucili się na policję i rozbroili ją, odbierając karabiny. Na pomoc policji wezwany został na miejsce wypadków oddział 8 pułku ułanów, który zaczął szarżować tłum, poczem posypały się strzały, na które robotnicy odpowiedzieli również strzałami, kierując je głównie do koni.) Podczas wymiany strzałów zginął

rotmistrz Bochenek.

Starcia orężne rozszerzyły się na rynek i sąsiednie ulice, zajęte przez oddziały pułków piechoty: katowicki i wschodnio-małopolski. W walkach tych

zginęło 29 ludzi, rannych przeszło 200.

Po walce część żołnierzy udało się rozbroić.

Przy rozbrajaniu wojska

zdobyto 8 karabinów maszynowych oraz samochód pancerny „Dziadek".

Podczas krwawych zapasów posłowie tow. tow. Marek i Bobrowski udali się do wojewody Gałeckiego i przedstawili żądanie wycofania wojska i policji.

Wojewoda Gałecki przyjął to żądanie naszych towarzyszy i wykonał je.

"Niezwłocznie po usunięciu policji i wojska, utworzyła się samorzutnie

straż robotnicza,

która objęła posterunki, panując nad miastem i nad spokojem i bezpieczeństwem w niem. Niezwłocznie zapanował

spokój.

Pomocy rannym udzielali lekarze Kasy Chorych, Pogotowie i lekarze wojskowi. W ambulatorjum Kasy Chorych opatrzono 60 osób.

DALSZE SZCZEGÓŁY.

(Telefonem).

Starcia z policją rozpoczęły się o godz. 9-ej, rozszerzając się od ulic Pijarskiej i Reformackiej ku Plantom, a przed Domem Ludowym przechodząc w formalną walkę, która trwała do godz. 3 po poł.. Po usunięciu policji i wojska ustąpiło wzburzenie i zapanował spokój. Miasto jednak tonęło w ciemnościach, ponieważ robotnicy ani w gazowni, ani w elektrowni do pracy nie powrócili.

Gazownię usiłowało uruchomić S. S. S. przy pomocy studentów, którzy jedynie uszkodzili maszyny. Również urządzenie elektrowni zostało poważnie uszkodzone.

O tem, że robotnicy strzelali przeważnie do koni, na których szarżowano tłum, świadczy ilość koni zabitych i rannych. Ogółem padło przeszło 20 koni.

***

Na przestrzeni od Rzeszowa do Krakowa jest zupełnie przerwana komunikacja kolejowa (odległość 150 klm.). Z Jarosławia, Łańcuta i różnych miejscowości Wschodniej Małopolski wysyłane są duże transporty wojsk w kierunku Krakowa.

***

Wczoraj wieczorem wyjechał do Krakowa gen. Żeligowski i wiceminister spraw wewnętrznych p. Olpiński.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Warszawa, 6 listopada. (PAT.). W starciach w Krakowie w dniu wczorajszym zginęli z korpusu oficerskiego 8 pułku ułanów rotmistrze Bochenek i Łukasiewicz, oraz porucznik Zagórski. 4 szeregowców z pułku tego zostało zabitych. Dowódca pułku pułk. Bzowski został ciężko ranny w obie nogi, a 7 oficerów odniosło rany. Szeregowców rannych zostało 64. 10 koni zabitych, 100 koni rannych.

Warszawa, 7 listopada. (PAT.). Według ostatnich wiadomości liczba poległych i rannych w czasie walk ulicznych w Krakowie wynosi 25 osób, w tem 16 wojskowych i 1 policjant. Lekko rannych jest 29 osób, ciężko 48.

Kraków, 6 listopada. (PAT.). (W czasie wczorajszych zajść Pogotowie ratunkowe udzieliło ogółem pomocy 45 osobom ciężko rannym, w tem 10 wojskowym; odwieziono ich do szpitala Pogotowia; zdołano ustalić nazwiska 29 rannych. Lekko rannych opatrywano na miejscu. W okręgowym szpitalu wojskowym jest 40 rannych. Wozy Pogotowia ratunkowego przewiozły 15 trupów, w tem 13 wojskowych. Najwięcej rannych było na Rynku, na placu Szczepańskim i na ulicy Szczepańskiej.)

Mord w Borysławiu

Dwaj towarzysze nasi zabici. 10 osób rannych.

(Telefonem).

W odpowiedzi na imponujący strajk powszechny starosta wydał zakaz odbywania zgromadzeń pod gołem niebem, wojsko zaś ustawiło karabiny maszynowe przed Domem Ludowym.

(W czasie, gdy strajkujący gromadzić się zaczęli w celu odbycia zgromadzenia, utworzono kordon z wojska i nie przepuszczono ich. W tym czasie ktoś rzucił kamieniem w samochód, trafiając w szofera. Dowodzący oddziałem 53 pułku stryjskiego piechoty

major Góra,

bez uprzedzenia tłumu dał rozkaz strzelania i rzucania granatów. Dano

4 salwy.

Padły 2 trupy i 10 ciężko rannych.)

Zabici zostali: przewodniczący związku metalowców tow. CYWIŃSKI i robotnik kopalniany HALIBARDA.

Na wieść o tym mordzie niewinnych ludzi, których całą zbrodnią było to, iż szli spokojnie na zgromadzenie, w całem mieście zapanowało wzburzenie.

Na znak protestu przeciw bezprawiom postanowiono nie przerywać strajku, a przeciwnie zaostrzyć go przez cofnięcie wszystkich ludzi i zaniechanie zabezpieczania szybów.

Pogrzeb ofiar

ma się odbyć we czwartek i ma być imponującą żałobną manifestacją.

LWÓW (telefonem). Na pogrzeb ofiar mordu w Borysławiu wszystkie organizacje robotnicze lwowskie wysyłają delegacje ze sztandarami.

W SPRAWIE MORDU BORYSŁAWSKIEGO

tow. Moraczewski złożył wniosek nagły. Po krótkim opisie krwawych zajść, następują żądania:

1) Sejm wzywa Rząd do przeprowadzenia natychmiastowego sprężystego śledztwa i surowego przykładnego ukarania tych, którzy spowodowali strzelanie wojska w dniu 6 listopada r. 1923 do bezbronnego spokojnego tłumu robotników, tem samem — śmierć dwóch i poranienie kilkunastu robotników w Borysławiu.

2) Wynik śledztwa zakomunikuje Rząd Sejmowi w ciągu siedmiu dni.

Strajk powszechny na prowincji.

W ZAGŁ. DĄBROWSKIEM.
(Telefonem).

W Zagłębiu Dąbrowskiem w poniedziałek stanęła większość fabryk. Strajk objął fabryki: „Wysoka", „Hulczyński", cementownię „Zawiercie" i cały szereg fabryk w Sosnowcu.

We wtorek przystąpiły do ogólnego strajku pozostałe fabryki i wszystkie niemal kopalnie z wyjątkiem tych, które znajdują się pod wpływami komunistów, komuniści bowiem łącznie z chadekami pełnili rolę łamistrajków.

We wtorek zrana odbył się wiec pracowników kolejowych w Sosnowcu, na którym postanowiono strajkować.

Policja dokonała wielu aresztowań.

WE LWOWIE.
(Telefonem).

Represje trwają w dalszym ciągu. Władze nie dopuszczają do zgromadzeń.

Dziś na ul. Zielonej odbyć się miał wiec robotniczy. Policja próbowała rozpędzić gromadzących się robotników, a gdy jej się to nie udało, przybyła konnica, która zaczęła rozpędzać tłum szarżą. Jest kilku rannych. Aresztowano kilka osób, między innymi tow. Skalaka, współpracownika „Dziennika Ludowego", który oskarżony jest o podburzanie tłumów do oporu władzom. Aresztowanych odstawiono natychmiast z policji do sądu.

WILNO.
(Korespondencja własna).

Przebieg strajku powszechnego. — Bezprawia miejscowego prokuratora p. Hołowni.

Strajk powszechny objął dn. 5 listopada wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe, oraz przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Nie strajkuje tylko kolej. Przy pomocy wojska została 5-go wieczorem na elektrowni uruchomiona tylko jedna maszyna, tak że wieczorem zaledwie część śródmieścia była oświetlona.

Odbyły się w ostatnich dniach 3 wiece, 1 listopada wiec tow. posła Pławskiego dla kolejarzy i pocztowców 4 b. m. wiec komisji okręgowej Zw. Zawodowych, przemawiali tow. tow. Godwod. Bojko, Stażewski i poseł Pławski, który ogłosił decyzję C. K. W. P. P. S. i Komisji Centralnej Zw. Zaw. o proklamowaniu strajku powszechnego; 5 b. m. odbył się również wiec poselski.

W czasie wiecu Polski Dom Robotniczy był otoczony uzbrojoną policją jawną i tajną, która zaczęła rozpędzać spokojnie rozchodzących się ludzi, jakby szukając zaczepki jednakże spokój nie został zakłócony.

Wieczorem Polski Dom Robotniczy został znów otoczony przez oddział policji, która zażądała od obecnych tam zajętych załatwianiem spraw bieżących, towarzyszy opuszczenia lokalu. Zostało aresztowanych 3 robotników, w tem tow. Kućko. Została postawiona policyjna warta, która nikogo z domu ani do domu nie puszczała, paraliżując w ten sposób normalną działalność związków. Natychmiastowa interpelacja tow. Posła Pławskiego i przewodniczącego Kom. Okr. Zw. Zaw., tow. Godwoda, u delegata Rządu, wykazała, że aresztowania i najścia są rezultatem działalności prokuratora p. Hołowni, który na własną rękę chce „zbawić ojczyznę" do spółki z defensywą. Władze administracyjne oświadczyły, że nie wiedzą nic o tych zarządzeniach.

Pierwszą czynnością p. Hołowni było wysłanie przedstawiciela defensywy do mieszkania tow. posła Pławskiego celem zbadania *„tegoż na okoliczności (!), związane z przemówieniem jego na wiecu w dniu dzisiejszym"*.

Styl jak widzimy, zasługujący na uwagę. P. Hołownia uważa wogóle każdy strajk za zbrodnię, przewidzianą przez art. 367 carskiego Kod. Kar., a nawoływanie do strajku, co zarzuca tow. posłowi Pławskiemu za przestępstwo przewidziane przez art. 368. Były prokurator Sądu Okręgowego w Kursku pozostał wierny tradycjom „Samodierżawnej Rosji".

GRODZISK.
(Telefonem).

6 listopada, 1 po poł.

Strajk rozszerza się. We wtorek rano stanęła fabryka waty na Zapolu. Policja stosuje bezmyślne represje, np. chwyta patrole strajkowe, jak również zrobiła najście na lokal partji i związku spożywczego. Pytana o rozkaz piśmienny, powoływała się na ustny rozkaz starosty. Chcąc złamać strajk, aresztowano tow. Kwasta, przewodniczącego Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego. Interwenjujących przedstawicieli partji i związków zawodowych przyjął starosta bardzo niegrzecznie.

OŻARÓW.
(Telefonem).

Huta szklana stoi od poniedziałku. Również w sąsiednim Ołtarzewie wszyscy robotnicy porzucili pracę.

PRUSZKÓW.
(Telefonem).

Prócz podanych w dniu wczorajszym, stoi również fabryka ołówków Majewskiego.

ŁOMŻA.
(Korespondencja własna).

Ze względu na to, że miasto nasze, pozbawione większego przemysłu, nie może wywierać wpływu na sprawy ogólno-krajowe. odbył się dn. 5 listopada strajk powszechny jednodniowy w celu zadokumentowania solidarności z ogólnym ruchem robotniczym. Po zaprzestaniu pracy na dany znak o godz. 10 rano, brać robotnicza zgromadziła się w Domu Ludowym, gdzie tow. tow. Czarnecki i Świgoński wygłosili przemówienia, wyjaśniające obecną sytuację.

Rezolucję protestującą przeciwko szykanom Rządu wobec kolejarzy przyjęto jednomyślnie.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM.
(Korespondencja własna).

W niedzielę, 4 b. m., odbył się w Brześciu nad Bugiem wielki wiec poselski, przy udziale około 2 tysięcy kolejarzy, na którym uchwalono wszystkiemi głosami przeciw jednemu wytrwać w strajku kolejowym.

Policja starała się wszelkiemi sposobami nie dopuścić do odbycia tego wiecu.

Rano, gdy robotnicy zaczęli się schodzić, przodownik policji, który zjawił się z całym oddziałem policji, zażądał rozejścia się z powodu niezgłoszenia wiecu. Poseł Uziembło zaprotestował przeciw mieszaniu się policji do wiecu poselskiego. Niezależnie jednak od tego, zgłosił wiec w starostwie i województwie. Gdy na podstawie tego zgłoszenia tow. Uziembło rozpoczął wiec, o godz. 1-ej zjawił się znów tym razem komisarz policji i oświadczył, że pomimo zgłoszenia wiecu, ma zakaz od wojewody, by do niego nie dopuścić bez okazania „zezwolenia" starosty na piśmie.

Po upływie pół godziny okazano policji „zaświadczenie" i wiec rozpoczął się na nowo. Wkrótce jednak zjawił się urzędnik starostwa w towarzystwie policji i *znów zażądano przerwania wiecu*, bo starosta „napisał", że ma być wiec o godz. 3-ej, a było dopiero godz. 2 m. 30. Gdy jednak po półgodzinnej przerwie rozpoczęto wiec na nowo, policja obstawiła wejście, nie wpuszczając nikogo. Zebrani robotnicy przygotowani już na wszelkie szykany, nie rozchodzili się jednak wcale, a policja, która niedopuściła zaledwie kilku towarzyszy, ośmieszyła się tylko przez pilnowanie bramy i wyglądanie z za płotu sąsiedniej posesji, a wiec miał przebieg imponujący.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

CUKIER NA WAGĘ ZŁOTA.

Ponieważ cukrownicy uzależniają cenę cukru polskiego od kursu franka szwajcarskiego, cena kryształu na pierwszą dekadę listopada podwyższona została z 10.900.000 do 16,500.000 za worek 100 kg., nie licząc akcyzy, przewozu, kosztów handlowych i t. d. Dla ogólno-krajowych związków spółdzielczych oraz wydziałów aprowizacyjnych miast, otrzymujących cukier za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarza, zachowane zostały na zasadzie specjalnej umowy ceny poprzedniej dekady. W ten sposób spółdzielnie, oraz wydział zaopatrywania mogą sprzedawać obecnie kryształ po 200.000 mk. za kg. (b.).

ABY ODBIĆ KOSZTA STRAJKU TRAMWAJE PRZYŚPIESZAJĄ PODWYŻKĘ TARYFY.

Komisja finansowo - budżetowa Rady Miejskiej zatwierdziła już wniosek magistratu w sprawie podwyższenia taryfy tramwajowej do wysokości 20.000 mk. za przejazd jednorazowy. W tym samym stosunku podrożeją bilety ulgowe, kwartalne oraz na przejazd 10-krotny. Posiadacze biletów kwartalnych wolni są od dopłaty dodatkowej za kwartał bieżący. Nowa taryfa zacznie obowiązywać od 8-go b. m. (b.).

Wniosek Zw. Parlamentarnego Polskich Socjalistów

w sprawie gwałtów, złamania Konstycji oraz krwawych rzezi, zorganizowanych przez organa obecnego Rządu.

Obecna większość rządowa oraz jej Rząd reakcyjny swoją polityką podatkową, eksportową i walutową doprowadził w kraju do niesłychanej drożyzny. Klasy posiadające podatków prawie nie płacą, natomiast masy pracujące — robotnicy, małorolni, pracująca inteligencja — doszły do ostatnich granic rozpaczy. Rząd obecny nazywa siebie „narodowym" i jedynie polskim, w rzeczywistości zaś reprezentuje nagi interes egoistyczny obszarnika, kapitalisty, paskarza.

Głód i rozpacz ogarnęły szerokie masy ludzi pracy. W pierwszym rzędzie zostali doprowadzeni do rozpaczy ci, którzy jak kolejarze, poświęcają swe zdrowie i życie dla Państwa. wzamian zaś otrzymują od Państwa wynagrodzenie tak nędzne, że pozostaje im chyba tylko powolna śmierć głodowa. Na protesty kolejarzy rząd paskarski miał tylko odpowiedź: „będzie jeszcze gorzej", „róbcie, co chcecie".

W ten sposób rządy reakcyjne zmusiły kolejarzy do strajku. Gdy za żywiołowo wybuchł ten strajk, paskarski rząd nie znalazł dla swych wygłodzonych pracowników nic prócz gwałtów i represji.

Naigrawając się z istniejących ustaw, paskarski rząd zarządził **militaryzację kolejarzy,** powołując bezprawnie kolejarzy rzekomo do normalnych ćwiczeń wojskowych, w rzeczywistości zaś powołano nie roczniki całe, jak wymaga ustawa, lecz specjalnie strajkujących. **W ten sposób z wojska zrobiono narzędzie dla klas posiadających,** sprawujących rządy w Polsce. I we wszystkich późniejszych krokach organów rządowych wystąpiła jaskrawo ta tendencja posługiwania się wojskiem dla wewnętrznych porachunków politycznych w kraju. Jest to polityka, która w sposób zbrodniczy dezorganizuje armję polską — zwłaszcza, jeśli uwzględnimy obecną sytuację międzynarodową.

Nie zadowalając się militaryzacją, krakowskie wojskowe D. O. K. w osobie p. gen. Cikela wprowadziło **sądy doraźne na niestawiających się do służby wojskowej** (t. j. — łamistrajkowej). W ten sposób pogwałcono konstytucję i gwarancje wolności obywatelskiej bezprawnie skasowano ukazem prowincjonalnego generała.

W obronie pogwałconej demokracji, w obronie naruszonej Konstytucji proletarjat polski przystąpił do strajku generalnego, ażeby dopomódz wygłodzonym i smaganym biczem rządowych represji kolejarzom.

Wówczas ten sam rząd, który swoją paskarską polityką doprowadził szerokie masy pracujące do nędzy i rozpaczy, który właśnie był przyczyną strajku kolejarzy i strajku powszechnego, ten sam rząd, który złamał Konstytucję i pogwałcił ustawy wobec kolejarzy, który z wojska zrobił sobie narzędzie swej reakcyjnej polityki, **rozpoczął dalsze gwałty wobec bezbronnej ludności,** organizując nawet **rzezie robotników na wielką skalę.** Rząd kapitalistów i obszarników, rząd reakcji widocznie uważał, że nadeszła chwila sposobna do załatwienia się z ruchem robotniczym, do zorganizowania **prowokacji** i krwawych porachunków na wielką skalę.

Uczyniono najazd na organizacje robotnicze. Tak np. w Stryju obsadzono wojskiem i otoczono kulomiotami Dom Ludowy. W Radomiu zamknięto lokal partyjny P. P. S. Przedsięwzięto niezliczone aresztowania działaczów robotniczych. Naruszono nietykalność posłów robotniczych (najście na mieszkanie posła Pławskiego). Wojsko i policja bezprawnie nachodzą i rozwiązują zgromadzenia poselskie, jak np. wiec posła Hausnera we Lwowie.

Tego wszystkiego mało. Od dawna organizacje najczarniejszej reakcji, t. zw. **faszystowskie** kwitną i ćwiczą się pod opieką obecnego rządu, jako jego przyboczna milicja, jako organizacje prowokatorów i obrońców istniejącego porządku paskarskiego. Ostatnio, aby dopomódz rządowi reakcyjnemu w walce z proletarjatem, prowokatorzy faszystowscy przystąpili do dzieła, **rzucając bomby** i mordując ludzi, jak to miało miejsce w lokalu Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Te wszystkie zbrodnie i gwałty rządowi i jego organom nie wystarczały, za mało było także tego, że organa policyjne i wojskowe nachodziły mieszkania robotników i kolejarzy, aresztując i bijąc, jak to było w Piotrkowie lub Nowym Sączu. Organa rządowe przystąpiły do zorganizowania krwawych rzezi.

W Borysławiu rozpoczęto strzelaninę do spokojnego tłumu, idącego na wiec; padli zabici i ranni. W Krakowie ten sam prowokator gen. Czikiel, który, łamiąc Konstytucję, zaprowadził sądy doraźne, przystąpił do masowej rzezi, w rezultacie której, według dotychczasowych danych, padło kilkudziesięciu zabitych.

W tej właśnie chwili, gdy rząd obszarniczo-kapitalistyczny, rząd obrońców przywilejów podatkowych, rzekomo przystępuje do sanacji finansów Polski,—organizuje on krwawą **wojnę domową,** siejąc znowu rozgoryczenie i rozpacz, wzmagając rozdwojenie i nienawiść, osłabiając żywotne siły Narodu, anarchizując wojsko i sprowadzając je do prostego narzędzia krwawych porachunków w kraju.

Dalsze istnienie tego Rządu byłoby katastrofą dla Państwa. Rząd wojny domowej; rząd dezorganizatorów życia publicznego i armji; rząd gwałtów oraz łamania Konstytucji i ustaw; rząd prowokacji i mordowania wygłodzonych mas pracujących — dalej istnieć nie powinien.

Wobec tego niżej podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm uchwala:

Wzywa się rząd do natychmiastowego ustąpienia.

Warszawa, dn. 6 listopada 1923 r.

Precz z Rządem Chjeno-Piasta.

Przemówienie sejmowe tow. Żuławskiego.

USZANOWAŁ KONSTYTUCJĘ!

Wysoka Izbo. Exposé, wygłoszone przez pana ministra Kucharskiego, napawa nas specjalną troską i obawą o los państwa i o los całej klasy robotniczej. Ta troska zmusza nas w tej chwili już zabrać głos i zwrócić uwagę całego społeczeństwa na niesłychane niebezpieczeństwo, jakie zamierzenia obecnego Rządu niosą w sobie dla całej ludności.

Jako jedną z zalet tego budżetu przedłożył i p. minister skarbu i w tej chwili mówca większości, to, że budżet ten został przedłożony w terminie Konstytucją przepisanym. I nie wiem, co z tego tytułu jest specjalną zasługą. W żadnem państwie ministrowi nie przyszłoby na myśl, ażeby ten motyw podnosić. Ja się jednak p. Kucharskiemu nie dziwię, bo Rząd, który codziennie łamie Konstytucję, który we krwi macza przepisy Konstytucji, jeżeli znajdzie raz sposobność, że tej konstytucji dotrzyma, to woła na całe państwo: „patrzcie, przecież raz Konstytucję uszanowałem.

Otóż, niestety, ta biedna Konstytucja została oszukana i oszukana w haniebny sposób. Konstytucja mówi zupełnie jasno i niedwuznacznie, że w końcu października ma być przedłożony przez Rząd Sejmowi budżet. Ale czy nam przedłożono taki budżet? Przedłożono nam krótki wyciąg cyfr, który nie daje możności rozpatrzenia szczegółów całej polityki rządowej. Ale już to zestawienie jest tego rodzaju, że pozwala nam stwierdzić, iż cała zamierzona sanacja finansów w Polsce ma być dokonana wyłącznie i jedynie *kosztem klas nieposiadających, kosztem klasy robotniczej.* Z chwilą, kiedyście obejmowali rządy, dla nas to nie było ani na jedną chwilę tajemnicą, że rządzić będziecie przeciwko klasie pracującej. Dziś powiada się, że większość narodowa przedstawiła budżet zrównoważony.

WIĘKSZOŚĆ NARODOWA ZA PIENIĄDZE PASKARZY.

Chciałbym, ażeby rozwiać ten termin „większość narodowa", chciałbym, ażeby panowie sami krytycznie spojrzeli na siebie. Wy reprezentujecie większość narodową? Wy macie czoło mówić, że wy naród

reprezentujecie? Proszę panów, kapitalizm ma to do siebie, że wszędzie, gdzie przyszły powszechne wybory, tam kapitalizm kryje się pod maską nacjonalizmu, pod frazesem ogólno-narodowym kryje się wyłącznie i jedynie ten nagi międzynarodowy interes kapitalizmu. I nie mówcie panowie, że u nas jest inaczej — tak jest we Francji, w Niemczech, tak jest i u nas. I jeżeli panowie nie wierzycie, to przypomnijcie sobie niedawne czasy z przed roku. Przypomnijcie sobie panowie... (Głos: Przerwał pan), ale skończę, niech się pan nie boi... Przypomnijcie panowie sobie te niedawne czasy z czasów wyborów. Przypomnijcie te listy składkowe na przeprowadzenie wyborów ósemki. Jest tu prezes Związku przemysłowo-handlowo-finansowego. Niech wam powie, jak te rzeczy wyglądały.

Na wybory tej antysemickiej „narodowej" ósemki płaciły obowiązkowy podatek — obowiązkowy powiadam — wszystkie banki, wszyscy przemysłowcy płacili i panowie możecie krzyczeć co chcecie — *siedzicie na tych ławach i krzyczycie za pieniądze kapitalistów polskich, niemieckich, żydowskich* i t. d. (Oklaski na lewicy). Dziś tu spotkałem posła — przemysłowca żydowskiego, który twierdzi, że i on był zmuszony do zapłacenia składki na wasze wybory; możecie się śmiać, ale na świecie jest tak: kto płaci, ten wymaga służby. Tu was posłano i musicie służyć tym, którzy was posłali. (Oklaski na lewicy). (Głos: Witos służ!) Ci służbodawcy są ludźmi wolnomyślnymi, liberalnymi, oni wam pozwalają na wszystko, na wygłaszanie frazesów najbardziej narodowych, *na wymyślanie na żydów, żądają jednego tylko od was: żądają zagwarantowania dla siebie prawa i wolności wyzysku, zagwarantowania prawa spekulacji i to im zagwarantowaliście i oni się was nie boją.* Nie bali się miotły żelaznej, nie zlękną się teraz tych „*buldożych szczęk*", opiewanych przez prasę prawicową, bo wiedzą, że dla nich nie straszne i te miotły żelazne, i szczęki buldoże. (Wesołość). Oni to panów posadzili w tej ławie, panowie za ich pieniądze tu siedzicie (Oklaski na lewicy) i musicie wszystko robić tak, jak wam każą, a pan, panie Rudnicki, sam pan wiesz, że za ich pieniądze tu siedzisz. (Wesołość na lewicy).

LEWIATAN ICH PILNUJE.

Proszę panów, patrzcie od czasu do czasu na tę Izbę, gdy uchwalamy jakiekolwiekbądź podatkowe ustawy. Tu, proszę panów: na tem wzniesieniu, tu jest stała rezydencja p. kolegi Wierzbickiego, blisko marszałka, gdzie bez uprawnienia stoi, żeby czuwać imieniem tych, którzy was tu wysłali nad każdem waszem słowem, nad każdem waszem głosowaniem. (Wesołość na lewicy, wrzawa na prawicy). U nas tu niejednokrotnie odzywały się głosy: Co robi p. Wierzbicki na trybunie marszałka? A on pilnuje tych... (P. Wierzbicki zbliża się do trybuny). Zawstydził się pan, zbliża się pan do zajęcia swego miejsca. (P. Wierzbicki siada na trybunie).

Ale są rzeczy daleko poważniejsze i daleko groźniejsze. P. minister Kucharski w swojem przemówieniu powiedział: „My rozpoczęliśmy rokowania z przemysłowcami". (Głos na lewicy: pertraktacje powiedział, dosłownie), *Rząd rozpoczął pertraktacje z pewną grupą obywateli co do wykonania obowiązującej ustawy.* Nie mogę tego pojąć. Jeżeli Rządowi potrzebna jest ustawa do zmuszenia przemysłowców do płacenia, to ten Rząd ma z nami, z Sejmem wejść w pertraktacje. Sejmowi ma przedłożyć ustawę. Ale tamci stoją ponad prawem, oni mają możność Rządowi dać albo nie dać.

P. Zdziechowski w poprzedniem swojem przemówieniu kilkakrotnie powtarzał: a przecież poprzedni budżet sam upadł, chociaż nikt go nie przekreślał. Tu go nie przekreślano, ale go przekreśliły klasy posiadające sabotażem skarbu. To była świadoma robota przeciwko państwu, przeciwko Rządowi, który nie był rządem lewicowym, ale nie był rządem w waszych rękach, nie szedł wam wyłącznie i jedynie na rękę.

NIKT DO RZĄDU NIE MA ZAUFANIA I ON SAM SOBIE NIE WIERZY.

Powiedział p. min. Kucharski jedną rzecz słuszną, że przeprowadzić sanację skarbu można tylko wówczas, jeśli się ma zaufanie ludności. Jeśli p. min. Kucharski stoi na tem stanowisku, że tylko przy zaufaniu jest w stanie przeprowadzić swoje plany, to się dziwię odwadze panów, że panowie możecie w takich warunkach przystępować do przeprowadzenia swoich celów. Panowie macie zaufanie? Czyje panowie macie zaufanie? Panowie macie garstkę tych posłów, posłanych za pieniądze przemysłowców do Sejmu, macie garść uzbrojonych faszystów. Kto stoi za panami? Czytałem prasę dzisiejszą. Nawet tacy ludzie, jak p. Pluta wiceprezes stronnictwa Piasta, zwoławszy zgromadzenie, nie znajduje ani jednego głosu, któryby się oświadczył za Rządem. Kto stoi za panami? Powiem wam więcej. *Panowie sami do siebie zaufania nie macie.* Nie ma zaufania ten premjer, który tu niedawno z tej samej trybuny wołał na was, jak na szkodników państwa, który tu cytował artykuły, w których piętnowaliście chłopów. I mówił — z ludźmi, którzy się tak zapatrują na chłopa polskiego, on nigdy nie pójdzie. Mogliście go zmusić tak czy inaczej do pójścia z wami, ale ani on do was zaufania nie ma, ani wy do niego. (Wesołość). Panowie śmiejecie się, a ja wam powiem, że na dowód, iż nie macie do niego zaufania, daliście mu mentora w osobie p. Korfantego. Otóż, proszę panów, ten dowód braku zaufania do panów, to jest ta właśnie ustawiczna (Głos: Dobrze się panu dzieje)... zmiana na tych fotelach szanownych. Pięć miesięcy temu, kiedy wyłonił się rząd „narodowy", widzieliśmy tu zupełnie inne twarze. Gdzież się podziały? Czemu ustąpili? Czemu? Izba ich nie obaliła, Sejm ich nie obalił, votum nieufności od nikogo nie dostali, a jednak poszli. Panowie sobie codziennie votum nieufności dajecie, i zmieniacie się tak, jak żaden gabinet się nie zmieniał. Nie chcę już w tej chwili wyliczać tych wszystkich nazwisk bobym nie spamiętał, ale, proszę panów, te zmiany na fotelu ministra kolei żelaznych, na fotelu ministra pracy, w ministerjum oświaty, w ministerjum przemysłu i handlu, wszędzie...

KUCHARSKI—HAMMERLING I POŻYCZKA.

Ale, proszę panów, najcharakterystyczniejsze zmiany są w ministerjum skarbu. Przecież był ministrem skarbu p. Grabski. Izba go nie obaliła. Przyszedł z waloryzacją podatków i z waloryzacją kredytów. Ci, w których interesie było, aby do tego niedopuścić, z gabinetu go wyrzucili. Wzięto na jego miejsce p. Lindego, jako organizatora i jako administratora. Kto go obalił? Panowie go obaliliście. Panowie do niego nie mieliście zaufania. Przyszedł wreszcie p. Kucharski. Nie wiem czy przyszedł, bo mówią o nim, że *wepchnął* się pięściami do tego gabinetu. Obiecywał, powiedział, że on doprowadzi finanse państwa do równowagi, i że on ma już zagwarantowaną pożyczkę zagraniczną i to było hasłem p. ministra Kucharskiego. Dziś można się uśmiechać, ale pewnych faktów nikt nie jest w stanie zmienić. Pan wszedł do gabinetu pod hasłem przeprowadzenia pożyczki zagranicznej. Proszę panów, p. minister Kucharski, który oświadczył niedawno na konferencji prasowej tu i na targach lwowskich o konieczności tej pożyczki, dziś mówi coś wręcz przeciwnego.

Co się stało? Wówczas p. minister Kucharski powiedział dosłownie: *„układy w sprawie pożyczki na Bank Emisyjny definitywnie ukończono, a układy o pożyczce konsumcyjnej zostaną w jak najkrótszym czasie podpisane i zakończone"* — tu niema żadnego warunku, tu są słowa zupełnie kategorycznie wyrzeczone przez p. ministra. Okazało się, że to, co wówczas pan mówił, nie odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy. Są dwie możliwości: albo p. min. Kucharski świadomie wprowadzał opinję w błąd — gdyby tak było, nie powinien siedzieć na tej ławie, powinien pójść za swymi licznymi kolegami, którzy tworzyli dawniej skład tego szanownego gabinetu, — albo omylił się. Więc i w tym wypadku p. minister Kucharski nie powinien tu również siedzieć. Kto jest na stanowisku ministra, ten za taki błąd płaci dymisją i tak być powinno. Jednak p. minister Kucharski siedzi i wygłasza tutaj, że od wierzyciela zagranicznego w momentach krytycznych brać pieniądze jest niesłychanie niebezpieczne. P. minister potrzebował kosztownej podróży na Zachód z p. Hammerlingiem, żeby się o tem dowiedzieć. (Wesołość). Trzeba było się spytać któregokolwiek z nas, to tę szczytną maksymę bylibyśmy przedtem panu tańszym kosztem podali. (Oklaski na lewicy). Nie trzeba było aż takiego na to eksperymentu. (Dok. nast.).

Obrady Sejmu.

Sesja druga. Posiedzenie 76.

Obrady nad exposé budżetowem min. skarbu Kucharskiego wykroczyły poza ramy dyskusji ściśle finansowej. Z nastroju, w którym wczoraj Sejm obradował, podczas strajku powszechnego, przy nadchodzących z różnych stron kraju wieściach o gwałtach i nadużyciach organów rządowych, pod wpływem wstrząsających wiadomości o krwawych wypadkach krakowskich — siłą rzeczy trzeba było mówić o całokształcie polityki rządowej, o działalności całego Rządu, prowadzącej do tak groźnych skutków. Wspaniały wyraz nastrojów i opinji świata robotniczego dał tow. Żuławski, którego przemówienie było jednem z najlepszych, jakie rozlegały się z mównicy sejmowej.

Tow. Żuławski sięgnął głęboko do źródeł, z których płyną na Polskę klęski pod obecnym Rządem i krytykę polityki skarbowej p. Kucharskiego oraz jego „budżetu" nakreślił na tle rozgrywającej się walki między Polską kapitalistyczną, paskarską, odmawiającą państwu podatków i funduszów — a Polską ludową, pracującą, państwotwórczą, cierpiącą z powodu drożyzny i chaosu skarbowego. Na lewicy przemówienie tow. Żuławskiego przerywano kilkakrotnie burzliwemi oklaskami, na prawicy rozlegały się błazeńskie okrzyki Rudnickich i Wichlińskich, do których przyłączył się uczony profesor Konopczyński.

Duże wrażenie sprawiło również bardzo dobre przemówienie p. Rudzińskiego (Wyzwolenie). W szeregu mówców opozycyjnych stanął również p. Wyrzykowski (Jedność Ludowa). Przeciwstawili się im endek-obszarnik p. Zdziechowski, bezkrytycznie zachwycony budżetem i chadek p. Kwiatkowski, również zachwycony, ale z zastrzeżeniami.

Debata zakończyła się odesłaniem preliminarza do komisji. P. wicemarszałek Seyda korzystając z nieobecności naszych towarzyszy, zajętych w lokalu Z. P. P. S., na pilnej naradzie w sprawie strajku, nie poddał pod głosowanie wniosku tow. Żuławskiego, traktując go jako rezolucję, odesłaną wraz z projektem do komisji. Takiemi sztuczkami usiłuje się ratować Rząd przed niebezpieczeństwem głosowania nad wnioskami, domagającemi się ustąpienia.

***

Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do debaty budżetowej. Pierwszy mówca p. **Wyrzykowski** (Jedność Ludowa), nazwał preliminarz p. Kucharskiego elaboratem buchalteryjnym, robionym na kolanie tak, aby wykazywał przewyżkę dochodów nad wydatkami. Jest on nierealny. Buchalteryjne oszczędności pozostaną na papierze, a skutkiem będzie tylko osłabienie sił obronnych Państwa i analfabetyzm.

Przytaczając liczne przemówienia p. Kucharskiego, mówca dowodzi, jak chwiejne, niejasne, nieszczere jest postępowanie p. ministra, który widząc, że nie otrzyma pożyczki zagranicznej, przedstawił umyślnie sfabrykowany budżet z nadwyżką dochodów. Kapitał międzynarodowy, który szuka tylko dobrych interesów, nie ma zaufania do tego Rządu, który prowadzi politykę skrajnie reakcyjną i szowinistyczną. Stosowanie systemów carskich, ogłaszanie stanów wyjątkowych i sądów doraźnych nie zwalczy fermentów w kraju, przeciwnie zaostrzy położenie.

Kończy p. Wyrzykowski przypomnieniem czasów wyborczych, kiedy to piastowcy tak energicznie zwalczali endeków, i odczytuje odezwę „Piasta", która się kończy słowami: Precz z endekami i ich wspólnikami" (śmiech na lewicy).

Brak miejsca nie pozwala nam niestety na obszerniejsze streszczenie doskonałego przemówienia przedstawiciela „Wyzwolenia" p. Rudzińkiego, który rozpoczął tem, że w wyjątkowych warunkach zastanawiać się trzeba nad tym wyjątkowym budżetem, bo w momencie gdy ulice niektórych miast w Polsce zbryzgane są krwią. 6-cio miesięczne rządy narodowej większości są najcięższym okresem, jakie państwo przeżywało. Stosunki społeczne zakłócone są do głębi. Rząd przeciw któremu jest ogromna większość społeczeństwa nie ustąpił lecz zrekonstruował się i doprowadził Polskę do obecnego stanu.

Krytykując budżet mówca zaznacza, że brak deficytu p. Kucharski osiągnął nie obciążeniem posiadaczy lecz tem, że skreślił poprostu jedną trzecią wydatków niezbędnych na utrzymanie państwa. Minister Skarbu pertraktuje z posiadaczami o płacenie podatków, ale Polska nie jest folwarkiem jego, czy rządu, Polska ma prawo nakazać płacenie podatku, a nie pertraktować o tem.

Większość rządowa sabotuje wszystkie ustawy skarbowe. Rząd obecny zastał w obiegu 2 i pół tryljona marek, a dziś jest w obiegu 20 tryljonów. Marka spadła 40-krotnie. Zabiegi sanacyjne doszczętnie zrujnowane. I oto w momencie strajków w całym kraju minister skarbu przedkłada budżet skłamany i sfałszowany, sypiąc społeczeństwu piaskiem w oczy (oklaski na lewicy). Minister łudzi, że nie będzie musiał pokrywać długów i procentów zagranicznych na czem zaoszczędzi 35 miljonów złotych. Bez zgody zainteresowanych państw ustanawia przymusowe moratorjum dla Polski, zniesławiając ją jak dotąd zniesławiał pan Seyda. Śmie rzucać oszukańcze hasła...

Wice-mar. **Seyda przywołuje mówcę do porządku.**

P. Rudziński. Użyłem wyrazu parlamentarnego i słusznego.

P. Seyda: Proszę nie krytykować moich zarządzeń.

P. Rudziński: W wydatkach minister pomija ustawy, które muszą być uwzględnione np. emerytalną i o uposażeniu urzędników, w dochodach zaś opiera się na ustawach przez Sejm jeszcze nie uchwalonych. Jest to sztuczka buchalteryjna i usiłowanie wprowadzenia społeczeństwa w błąd.

Mówca ostro występuje przeciwko nierozumnym oszczędnościom w wojsku, twierdzi, że budżet ten, to zamach na rozbudowę demokratyzmu Polski, niszczenie oświaty, zupełne zaprzestanie odbudowy kraju, lekceważenie pracy i opieki społ., niedogodnych dla kapitalistów, zaniedbanie zdrowia publicznego bo kapitaliści mogą się zabezpieczać od chorób, ale masy pracujące mają pozostać w warunkach jaknajmniej higjenicznych. Skreśla się pozycje z min. reform rolnych, skoro min. rolnictwa został wielki obszarnik Chłapowski, zdeklarowany wróg reformy rolnej itd., itd.

Polityka skarbowa tego Rządu idzie po linji sankcjonowania uchylania się klas posiadających od świadczeń na rzecz Państwa. Cała polityka Rządu zmierza do tego, aby zniszczyć masy pracujące i demokrację i falą strajków sprowokować masy do walki po to by na krwi przelanej ugruntować panowanie kapitalistów i obszarników. A kapitaliści tuczą się na kredytach rządowych...

Duże wrażenie uczyniła rewelacja o „Skarbofermie", dzierżawiącym na Górnym Śląsku kopalnie państwowe, na którego czele stoi p. Korfanty, bankier żydowski prof. Benis i przedstawiciel francuski. P. Korfanty chociaż jest posłem bierze udział w dzierżawie majątku państwowego, co jest sprzeczne z Konstytucją. Ten „Skarboferm" dyktuje ceny na węgiel; płace górników wynoszą zaledwie 30 do 40 proc. przedwojennych a cena węgla przekroczyła 300 proc. ceny przedwojennej. „Skarboferm" z innymi baronami węglowymi i z Lewjatanem dyktuje warunki naszej polityki gospodarczej i prowadzi Polskę do ogłodzenia. Obecnie p. Korfanty został kierownikiem Kom. Ekon. Rady Ministrów i w ten sposób już bez zastrzeżeń Polska została wydana na łup chjen kapitalistycznych i obszarniczych.

Dla charakterystyki postępowania obszarników mówca opowiada znaną naszym czytelnikom aferę „Kooperacji rolnej" i sprawę wywozu zagranicę zboża otrzymanego od obszarników na poczet podatku majątkowego. Obszarnicy sprzedają potem zboże swoje w kraju pozbawionym zboża po cenach już tak wysokich, że w dwójnasób pokryją sobie swoją patrjotyczną ofiarę. P. Korfanty wyjednał u wielkich przemysłowców zaliczkę 50 mil. franków na poczet podatku majątkowego, lecz za to uzyskali oni podobno monopol przy dostawach skarbowych i municypalnych węgla.

Jakie są owoce tej polityki — kończy — na bok usunięto całą Polskę niepodległościową, zatryumfowała polityka twardej pięści wobec pracujących, i już dziś odważa się ten rząd prowokować lud pracujący, poniża wojsko do roli pachołków, żeby strzelało w pierś robotnika, chłopa polskiego, byłego legjonisty. Przeholowaliście Panowie. Naród wydobędzie z siebie jeszcze moc, która was rozproszy i zmiecie z powierzchni życia polskiego. Takiemu rządowi jak wasz w imieniu ludu pracującego należy się nietylko nieufność lecz hańba (oklaski na lewicy).

Mówca endecki p. **Zdziechowski**, poczytuje za zasługę Rządu, to że przedstawił budżet w terminie. Mówi o większości, która murem stanie za rządem i jest z budżetu bardzo zadowolona. Podatki, zdaniem p. Zdziechowskiego, są dość wysokie. Podnieść należałoby podatki... pośrednie... System przeniesienia ciężkości budżetu na podatki bezpośrednie nazywa mówca — nigdzie niepraktykowanym (!?). Prosi o wskazanie nowych źródeł dochodów, bez „naruszania majątków obywateli".

P. Zdziechowski naogół przemawiał poważnie, ale pod koniec dał upust demagogji endeckiej, wołając: Zwalczacie ten budżet, gdyż jest wejściem na drogę zlikwidowania tego coście wnieśli w ciągu 4 lat rządzenia Polską. (Wrzawa na lewicy: Głosy: Razem z Paderewskim co? P. Rudziński: Niech pan wymieni lewicowych ministrów skarbu). Kończy się era — Państwo dla wszystkich, zaczyna się era — wszystko dla Państwa

Przemówienie t. Żuławskiego podajemy według brzmienia stenograficznego. Z powodu braku miejsca odkładamy do jutra drugą część poświęconą charakterystyce budżetu. Tow. Żuławski wskazuje na to że budżet nie jest realny. Niema w nim nic o pożyczce francuskiej, nie przewiduje nowej ustawy uposażeniowej. Robi się tylko nierozumne skreślenia i oszczędza klasy posiadające. Rząd obecny i większość rządowa przeciwne są waloryzacji podatków i poborów robotniczych, gdyż klasy posiadające robią świetne interesy na inflacji. Mówca dotknął następnie klęski drożyzny i bardzo ostro napiętnował postępowanie Rządu wobec strajkujących dla poprawy bytu robotników. Na zakończenie tow. Żuławski odczytał rezolucję, wzywającą Rząd do ustąpienia.

Sejm stwierdza, że obecny Rząd swoją polityką skarbową broni interesów klas posiadających, powoduje wciąż dalszy spadek marki i dalszą drożyznę, nie jest w stanie pomyślnie rozwiązać kwestji walutowej w Polsce i jest przyczyną coraz większej nędzy i rozpaczy w kraju.

Doprowadziwszy swą polityką drożyźnianą do rozpaczy masy pracujące i zmusiwszy je do strajku, rząd następnie — celem załatwienia porachunków z klasą robotniczą, — rozpoczął bezprawne gwałty, złamał Konstytucję i wreszcie spowodował krwawe rzezie w kraju.

Stwierdzając, że ta polityka obecnego Rządu prowadzi kraj do katastrofy,

Sejm wzywa obecny Rząd do ustąpienia.

Ostatni mówił chadek **Kwiatkowski**, zachwycając się budżetem „samopomocy". Wbrew swemu przyjacielowi z endecji jest zdania, że można jeszcze podwyższyć podatki. Przejście do nowej waluty, wbrew zdaniu p. Kucharskiego, p. Kwiatkowski chciałby przeprowadzić „łagodnie". Mówca chadecki pozwolił sobie w toku przemówienia na plugawe oszczerstwo pod adresem strajkujących robotników i P. P. S., powtarzając brednie o „nakazach z Niemiec" i t. p. Niestety, towarzy-

nasi zajęci na naradzie w lokalu klubowym nie byli w stanie odrazu osadzić p. Kwiatkowskiego na miejscu.

Po tem przemówieniu p. wice-marszałek Seyda oświadczył, że rozprawa jest wyczerpana a preliminarz i wniosek tow. Żuławskiego odsyła do komisji budżetowej.

***

Następne posiedzenie w piątek, 9 listopada, o godz. 4-ej po poł

W N-rze wczorajszym w art. „Z powodu komunikatu Pata" przez niedopatrzenie opuszczono następujący ustęp:

„C. K. W. przystąpił do rozważania tych oświadczeń. Jednocześnie wszakże dowiedział się, że Rada ministrów na posiedzeniu z 4-go listopada powzięła uchwałę o wprowadzeniu w Warszawie stanu wyjątkowego, że rozporządzenie to wydrukowane jest w Dzienniku Ustaw z 5-go listopada".

Bez tego ustępu następujący po nim końcowy ustęp art. jest niejasny.

Kronika polityczna.

KOMUNIKAT RZĄDU.

Warszawa, 6 listopada. (P. A. T.). — W dniu wczorajszym we wtorek 6 b. m. zgłaszali się do p. Prezesa Rady Ministrów posłowie: Kwapiński, Moraczewski, Niedziałkowski i Barlicki za interwencją p. marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Rataja. Posłowie ci oświadczyli, że socjalistyczne organizacje polityczne i zawodowe są ze swej strony zdecydowane wezwać strajkujących do zaniechania generalnego oraz powszechnie wywołanego strajku kolejowego i pocztowego, o ile nie zostały one dotychczas zlikwidowane. (Oczywiście, tego „o ile" nasi tow. *nie mówili!* Red.). Posłowie przedłożyli przytem p. prezesowi Rady Ministrów szereg postulatów (czytaj: *warunków*, Red.). P. Prezes Rady Ministrów przyjął oświadczenie posłów do wiadomości, a co do przedłożonych postulatów odpowiedział, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, że rząd gotów jest uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych i zarządzić zwolnienie powołanych do wojska kolejarzy. P. Prezes Rady Ministrów oświadczył również, że rząd gotów jest rozpatrzeć przychylnie żądania ekonomiczne pracowników państwowych, oraz, że przy zgłoszeniach ponownych do służby pracowników kolejowych kierować się będzie, jak dotychczas, tylko względami rzeczowemi.

P. KIERNIK NARADZA SIĘ Z PRZYWÓDCAMI TAJNYCH ORGANIZACJI.

Wczoraj do p. ministra spraw wewnętrznych zgłosili się przywódcy tajnych organizacji faszystowskich — Pogotowia Patrjotów Polskich — pp. Pękosławski i Gorczyński, ofiarując pomoc swą w stłumieniu strajku powszechnego. P. minister odpowiedział na to tylе, że przyjęcie pomocy z ich strony naraziłoby go na ostrzejsze jeszcze ataki lewicy... P. Kiernik, „stróż praworządności" innych powodów dla odrzucenia pomocy tajnych zamachowców nie widzi!

WYJAZD P. KOPPA DO MOSKWY.

Specjalny wysłannik Rządu sowietów p. Wigdor Kopp wczoraj wieczorem wyjechał nagle do Moskwy. Jak się dowiadujemy misji swej nie wypełnił do końca i udał się do swoich mocodawców po nowe instrukcje.

WYDZIAŁ STATYSTYKI PRACY NIE BĘDZIE ZWINIĘTY.

W związku z zarządzoną redukcją pojawiły się w prasie pogłoski o zwinięciu Wydziału Statystyki Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym. Pogłoski te nie są uzasadnione; zarządzona redukcja została w Głównym Urzędzie Statystycznym przeprowadzona w ten sposób, iż do Wydziału Statystyki Pracy przyłączono ponownie Wydział Statystyki Przemysłowej. Z dotychczasowych agend Wydziału Statystyki Pracy żadna nie będzie zwinięta.

POSEŁ WĘGIERSKI W WARSZAWIE.

PAT. komunikuje, że były minister obrony narodowej, Bolitska, mianowany został węgierskim ministrem pełnomocnym w Warszawie.

ZJAZD STAROSTÓW.

Na dzień 14 listopada r. b. zwołuje warszawski wojewoda p. Sołtan kwartalny zjazd starostów województwa warszawskiego. Zjazd ten potrwa 2 dni. Wezmą w nim udział 23 starostów. Na Zjeździe tym omówione będą sprawy, związane z wykonaniem ustawy o finansach komunalnych, po za tem szereg bieżących zagadnień administracyjnych i samorządowych.

KONFERENCJA Z PRZEMYSŁOWCAMI GÓRNOŚLĄSKIMI.

Konferencja z przemysłowcami górnośląskimi, jaka odbyła się w dniu wczorajszym 6 b. m. pod przewodnictwem p. wice-prezydenta W. Korfantego poświęcona była sprawom uregulowania cen węgla śląskiego, sprawie podatku węglowego na Górnym Śląsku, oraz stosunkom przemysłu śląskiego do aktualnych zagadnień skarbowych. Dalszy ciąg tej konferencji odbędzie się w piątek dn. 9 b. m. (v.).

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

WARUNKI FRANCUSKIE.

Paryż, 6 listopada. (PAT.). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że projekt francuski, dotyczący wysłania zaproszenia do St. Zjednoczonych do wzięcia udziału w pracach komitetu rzeczoznawców stawia następujące warunki: komitet rzeczoznawców winien się ograniczyć do przeprowadzenia prac, związanych z badaniem zdolności płatniczej Niemiec, komitet ten nie powinien w żadnym wypadku starać się o zastąpienie komisji odszkodowań, wreszcie powinien powstrzymać się od wszelkiej dyskusji nad sprawą zagł. Ruhry, oraz nad układami, jakie zostały zawarte między Francją a przemysłowcami niemieckimi.

AMBASADOR FRANCUSKI KONFERUJE Z WŁADZAMI ST. ZJEDN.

Paryż, 6 listopada. (PAT). Donoszą z Waszyngtonu: Ambasador Francji Jusserand odbył 3-godzinną naradę z sekretarzem stanu Hughesem. Rozmowa miała przebieg niezwykle serdeczny i Jusserand przedstawił francuski punkt widzenia na sprawę zwołania komitetu rzeczoznawców. Agencja Havasa dowiaduje się, że sekretarz stanu Hughes zażądał pewnych wyjaśnień co do programu prac projektowanej konferencji. Ambasador Jusserand złożył również wizytę prezydentowi Coolidge.

Wiadomości z Niemiec.

DYREKTORJAT PRAWICOWY.

Wiedeń, 6 listopada. — (P. A. T.). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina. Przygotowania zamachowe radykałów prawicowych doszły tak daleko, iż według miarodajnych wiadomości można liczyć się z wybuchem zamachu w najbliższy czwartek. Słychać, że ma być utworzony dyrektorjat, poza którym stoi Ludendorff. Dyrektorjat ma się składać z b. generalnego dyrektora zakładów Stinnesa - Minoux, b. ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie Wiedfelda, bawarskiego barona Gayla i przywódcy związku chłopskiego Oppelena.

PRZYGOTOWANIA WOJSKOWE NA GRANICY TURYNGJI.

Berlin, 6 listopada.— (P. A. T.). Z powodu groźnej sytuacji na granicy turyngijsko-bawarskiej generał Reinhard, który dotychczas miał do dyspozycji tylko nieliczne siły wojskowe, otrzymał kilka nowych batalionów piechoty, szwadronów jazdy i baterji artylerji, które mu mają umożliwić przeprowadzenie jego zarządzeń i utrzymanie porządku i spokoju.

MOWA SASKIEGO PREMJERA

Drezno, 6 listopada. (P. A. T.). Wolff. Prezydent ministrów Föllisch wygłosił w Sejmie oświadczenie rządowe, w którem w ostrych słowach zaatakował zamianowanie komisarza Rzeszy dla Saksonji, określając je, jako w wysokim stopniu obrażające uczucia saksończyków. Nowy rząd będzie dążyć do usunięcia dyktatury wojskowej sposobami konstytucyjnemi i parlamentarnemi i do przywrócenia prawowitej władzy cywilnej.

ZABURZENIA W BERLINIE.

Berlin, 6 listopada. (P. A. T.). Wolff. Wczoraj w nocy w północnej i środkowej części miasta doszło do starć między plądrującymi a policją, przyczem jedna osobę zabito i jedną raniono. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia odbyły się w śródku miasta liczne zbiegowiska, jednakże do rabunków nie doszło. W godzinach popołudniowych dopuszczono się plądrowania sklepów w Charlottenburgu.

Berlin, 6 listopada. — (P. A. T.). Pogromy żydowskie powtórzyły się tutaj wczoraj wieczorem i trwały prawie przez całą noc. Pogromy te miały charakter tak gwałtowny, że siły policyjne nie wystarczyły na utrzymanie porządku. Wielu Żydów pobito dotkliwie. Byli nawet ciężko ranni. Tłumy zdemolowały i rozgrabiły liczne składy i prywatne mieszkania żydowskie. W związku z tem aresztowano wczoraj 128 osób, z których 87 zatrzymano w policji. W jednym wypadku policja zrobiła użytek z broni. Prezydent policji wydał zarządzenia przeciwko powtórzeniu się gwałtów.

W Nadrenji.

SEPARATYŚCI W PALATYNACIE.

Kaizerlautern, 6 listopada. (P. A. T.). (Wolff). Wczoraj po południu proklamowano wolny Palatynat, jako część składową republiki nadreńskiej. Separatyści wydali odezwę, w której twierdzą, że są uznani przez władze okupacyjne. Francuski komendant zarządził wstrzymanie ulicznego ruchu nocnego aż do odwołania.

Przyjazd do Niemiec b. następcy tronu

Berlin, 6 listopada. (PAT). Były kronprinc otrzymał pozwolenie na pobyt w Niemczech na następujących warunkach: 1) nie może on przebywać w Poczdamie, lecz musi osiąść na Śląsku pod Oleśnem w swoich dobrach, 2) podróż z Wieringen musi odbyć autem i nie dać się poznać po drodze, 3) przyjaciele i zwolennicy jego mają zaniechać wszelkich przyjęć i demonstracji, 4) dzień wyjazdu z Holandji i dzień przybycia na Śląsk ma pozostać w tajemnicy.

AKCJA SPRZYMIERZONYCH.

Paryż, 6 listopada. Ambasador angielski Creve zaproponował Poincaremu pozczynienie wspólnej demarché sprzymierzonych celem przeszkodzenia b. pruskiemu następcy tronu w powrocie do Niemiec.

Po zamachu na jugosłowiańskiego attaché.

NOTA BUŁGARSKA.

Sofja, 6 listopada. (PAT.). (P. R.). — Gabinet ministrów po dłuższej naradzie zakończył redakcję odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego. W odpowiedzi swej rząd bułgarski wyraża zgodę na wszystkie żądania, wymienione w nocie jugosłowiańskiej. Tekst noty bułgarskiej nie został jeszcze ogłoszony. Nota stwierdza jednak, że żądania serbskie są dla Bułgarji bardzo uciążliwe ze względu na rozbrojenie kraju i jego ciężki stan finansowy.

Międz. Konferencja Statystyki Pracy.

Genewa, 6 listopada. — (P. A. T.). Międzynarodowa konferencja statystyczna, której przewodniczył delegat Belgji Julin, została zamknięta. Uchwalono ważne dyrektywy dla statystyki pracy. Delegat rządu polskiego, Sokal, wybrany został na wice-prezesa i sprawozdawcę komisji nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Wódz powstańców opuścił Grecję

Londyn, 6 listopada. (PAT.). — Gen. Metaxas przybył na pokładzie statku norweskiego do Messyny, skąd odjechał do Walencji, gdzie zamierza wysiąść na ląd.

Napad na cukiernię Jackowskiego.

Wczoraj o godz. 8½ wieczorem do cukierni Jackowskiego w Saskim Ogrodzie wtargnęło kilkunastu młodych ludzi i rzuciło się z pałkami na licznie zgromadzonych gości. Dużo osób poturbowano; urządzenie sklepowe, stoliki, lustra zostały zniszczone; kamieniami wybito szyby wystawowe. Jeden z gości, nie straciwszy zimnej krwi, wydobył rewolwer i dał kilka strzałów w powietrze. To ostudziło bandycki animusz napastników, którzy szybko zaczęli wycofywać się z cukierni. Kilku z nich goście i nadbiegła policja zdołali zatrzymać. Po za tem kilka osób podejrzanych aresztowano na ulicy. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do XII komisarjatu, gdzie około 10 osób zwolniono, a 5 zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego. Są to słuchacze warszawskich wyższych uczelni. Przy aresztowanych znaleziono 2 rewolwery.

Poziom etyczny napastników ilustruje najlepiej fakt, że kilku gościom poginęły w czasie szamotania się pieniądze, złote papierośnice i t. d. Straty właściciela cukierni dochodzą do kilkudziesięciu miljonów. (k).

Na pomoc Polakom w Rosji.

W Rosji europejskiej i na Dalekim Wschodzie przebywają jeszcze masy Polaków, dzieci polskich oraz inwalidów 5-ej dywizji syberyjskiej. Jak informuje o tem „Polski Komitet Pomocy ofiarom głodu w Rosji", mnóstwo Polaków cierpi skrajną nędzę a powrócić nie może, ponieważ bolszewicy każą płacić np. z Dalekiego Wschodu po 30 dolarów za bilet. Nędza straszliwa szerzy się masowo. Komitet Pomocy otrzymuje wciąż wiadomości z biur repatrjacyjnych z różnych stron o wypadkach śmierci z głodu wśród Polaków, wobec czego zwraca się do społeczeństwa z prośbą o składanie ofiar w bieliźnie i odzieży (na adres „Koła Polek", Warszawa, Nowy Świat 72, pałac Staszica), oraz ofiar pieniężnych (na rachunek Komitetu, konto pocztowe Nr. 3416).

Społeczeństwo polskie nie powinno obojętnie patrzeć na to, jak giną z głodu dzieci polskie, jak inwalidzi wojskowi, Sybiracy, którzy nie mają czem opłacić sum olbrzymich na kolej, skazani są na powolne konanie. Kto może, niechaj spieszy z pomocą za pośrednictwem „Polskiego Komitetu Pomocy ofiarom głodu w Rosji", czyniącego wysiłki, aby ratować nieszczęsnych, którym nie udało się dotąd powrócić do kraju. Szczupłe środki i małe zainteresowanie w ostatnich czasach społeczeństwa, wychodzącego z mylnego założenia, że w Rosji niema już emigrantów polskich, sprawiają, że komitet Pomocy nie może nawet w części zaspokoić potrzeb Polaków, wołających z dalekich stron o wsparcie, ubranie, żywność.

Każde dziecko polskie, każdy inwalida, każdy Sybirak powinien być uratowany. Nie wszyscy mogli dotąd powrócić a dziesiątki tysięcy cierpi, głoduje i zbolałe oczy zwraca w stronę dalekiej Ojczyzny. Niechaj nie wołają naprożno!

Chjeńsko-komunistyczny kontredans.

We wczorajszem porannem wydaniu „Rzeczypospolita", omawiając wybuch petardy pod tramwajem, pisała:

„Teraz odsłonił się jeszcze jeden rąbek tajemnicy, kto w Warszawie posiada bomby i używa je do zamachów na życie..."

Ledwie ewangeliczna ta lektura dotarła do „wiernych", pod lokalem O. K. R. PPS. wybuchła bomba, siejąc śmierć i zniszczenie...

Teraz odsłonił się jeszcze rąbek tajemnicy, kto w Warszawie posiada bomby i używa ich do zamachów na życie!..

Zawstydzona swem cynicznem wyznaniem „Rzeczpospolita" w wieczorowem wydaniu wydaniu wiadomość o zbrodniczym zamachu zamieściła bez komentarzy. Wyręczyły ją dwa bratnie organy, które, odwracając uwagę od właściwych sprawców, doniosły:

„Są wiarogodne przypuszczenia, — zaznaczyła „Gaz. Warsz." — iż zamach jest dziełem rąk komunistów, mających na celu sprowokowanie krwawych zajść międzypartyjnych".

A „Kurjer Warszawski" napisał:

„Wśród dociekających utrwala się przekonania, że był to zamach jakiegoś zakonspirowanego wywrotowca, któremu chodziło o rozjątrzenie „pepesowców" i pogłębienie wrogich nastrojów. Chodziło o stworzenie sytuacji, któraby dawała więcej argumentów do podniecania mas robotniczych i utrudniła inspiratorom zamętu strajkowego wycofanie się ze złej drogi. Wśród różnych wersji — możliwość i takiej nie jest wyłączona".

Tak się odwraca uwagę od właściwych sprawców nie bez sympatji zwracając się do stałych swych sprzymierzeńców — komunistów, o których wczorajsza „Gazeta Poranna" w artykule p. t. „Gwałt należy odeprzeć siłą!" pisze z tryumfem: „Królikowski ma już dzisiaj większy wpływ na masy robotnicze, aniżeli cała P. P. S."

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie warszawskiego O. K. R. w lokalu przy ul. Jerozolimskiej Nr. 6.

Ruch kult.-oświatowy.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: zebrane za pośrednictwem dr. Małynicza 147.000 m., II oddział straży 1.650.000 mk., tow. Porębski 400.000 mk., Kasa Chorych 100.000 mk., p. Fruchtman 25.000 mk., bezimiennie 50.000 mk., z puszki Bar Demokratyczny 218.000 mk., tow. Dąbrowski 100.000.

Dn. 8 b. m., w środę o godz. 8 wiecz. odbędzie się 6 z kolei konferencja polityczna P. O. W. na ul. Karowej w Tow. Higienicznem na temat „Zagadnienia ustawodawstwa robotniczego w Polsce". Referować będzie tow. poseł Bronisław Ziemięcki.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 1.780.000
Franki francuskie 102.000
Belgja 88.750
Berlin 0.00001
Londyn 7.900 000
Praga 51.650
Szwajcarja 318.000
Wiedeń 25
Włochy 79.700

KRONIKA.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 9.6°, najniższa 1.1°. W Zakopanem rano pogodnie, temperatura 3°, najwyższa 7°, najniższa —4°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Nieco cieplej, zachmurzenie umiarkowane, słabe wiatry z kierunków południowych.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dn. 8 b. m. (czwartek) o godz. 19-ej w sali obrad Rady.

Za spekulację węglem. Dyrektor spółki z ogr. odp. „Żelazo", p. Anselm Fadenchecht, pociągnięty do odpowiedzialności przez oddział walki z lichwą kom. rządu za odmowę sprzedaży i magazynowanie 170 ton węgla oraz usiłowanie ukrywania rzeczywistych obrotów przez prowadzenie podwójnych ksiąg handlowych, po rozsprzedaniu zasekwestrowanego przez władze administracyjne węgla ludności, został przekazany do dyspozycji sędziego śledczego p. Turowicza, który zastosował względem niego środek zapobiegawczy w postaci aresztu prewencyjnego do czasu złożenia kaucji w wysokości pół miljarda marek.

Muzeum Przyrodnicze. Otwarcie Muzeum Przyrodniczego (Krak.-Przedm. Nr. 26/28) nastąpi we czwartek, dn. 8 b. m. o godz. 10-ej rano.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego T-wa Krajoznawczego. W najbliższą środę na posiedzeniu Pol. Tow. Kraj. będzie mówiła p. dr. R. Fleszarowa o „Pojezierzu kaszubskiem". Wstęp dla członków i gości.

Walne zebranie członków P. O. W. Dn. 8 b. m., t. j. w czwartek odbędzie się walne zebranie członków P. O. W. Okręgu Warszawskiego. Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Zebranie odbędzie się o godz. 8 wiecz. w lokalu Stronnictwa Demokratycznego, przy ul. Szpitalnej 1, II piętro.

WYPADKI.

Znaleziony granat. Posterunkowy 14-go komisarjatu, Józef Krzywda, przechodząc ul. Zygmuntowską, na skwerku okalającym cerkiew, znalazł granat francuski bez zapalnika owinięty w papier. Granat zabrano do 14-go komisarjatu.

Miljardowa kradzież. Ze składu bielizny w gmachu kliniki pedjatrycznej uniwersytetu warszawskiego przy ul. Litewskiej Nr. 16 (dawniej instytut im. Lenvala) skradziono bieliznę pościelową, doktorską, pielęgniarską i dziecinną. Ogólna wartość skradzionej bielizny wynosi miljard mk. Kradzieży dokonano za pomocą przystawienia drabiny do okna, poczem wyciągano bieliznę na zewnątrz.

Szantaż czy rzeczywistość? W domu mieszczącym skład i magazyn szyb i luster Franciszka Baytla przy ul. Nowy Świat 27, na klatce schodowej II piętra stróżka, Marjanna Tomaszkiewiczowa znalazła podrzucone tygodniowe dziecko płci żeńskiej. Przy dziecku znaleziono kartkę treści następującej: „Oto jeszcze jedna ofiara wybuchu w cytadeli. Ojciec zginął. Matka wydając je na świat, oddała ducha. Litościwy zajmie się sierotą rodziców Wiśniewskich; nie chrzczone". Dziecko odesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Fałszywe dolary. W kantorze bankierskim Adama Wolańskiego przy ul. Marszałkowskiej Nr 137, aresztowano Walentego Adamczyka z Polesia, który usiłował puścić w obieg trzy banknoty 20-dolarowe, fałszywe.

Odebrany łup. Posterunkowy VIII komisarjatu zauważył dwóch mężczyzn niosących skóry. Na widok policjanta złodzieje porzucili łup i uciekli. Jak się okazało, skóry wartości 72 miljonów mk. zostały skradzione ze sklepu Joska Fistela (Próżna Nr. 9).

Oszustwa brylantowe. Na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej niewykryci oszuści sprzedali Karolowi Schmidtowi z Berlina kilka szkiełek imitujących brylanty, za które Schmidt zapłacił 15 dolarów, 21 miljonów mk. polskich i 200 miljardów mk. niemieckich.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana". Jutro arcydzieło Wagnera „Tannhäuser".

W piątek „Eugenjusz Onegin".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Poskromienie złośnicy" **na rzecz Tygodnia Akademika Polskiego.**

Z powodów niezależnych od dyrekcji premjera „Rycerza powietrza" zostaje odłożona.

We czwartek „Poskromienie złośnicy".

W piątek **przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Cyd".**

Teatr Letni. Ostatnie dni „Dzwonek alarmowy".

W sobotę premjera „Chrześniaka wojennego".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Nowy Don Kiszot, czyli sto lat szaleństw".

Teatr Polski. Codziennie „Sen nocy letniej".

Teatr Mały. Codziennie „Kochanek od serca".

Teatr Komedja. Codziennie „Bęben".

Operetka Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour".

Teatr Praski codziennie „Król filmu".

Teatr im. Fredry. Dziś „Gwałtu, co się dzieje".

Teatr „Stańczyk". Powtórzenie programu 34 p. n. „3 po 3".

Teatr „Qui pro Quo". Codziennie doskonały program „Wykiwali djabła".

Sport.

Niemcy — Norwegja 1:0.

Zapasy piłki nożnej między drużyną niemiecką a drużyną norweską dały wynik 1:0 na korzyść drużyny niemieckiej.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszym, że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z d. 5-go b. m. od dn. 8-go listopada r. b. obowiązuje następująca taryfa:

w tramwajach:

za jednorazowy przejazd w dzień		Mk. 20.000.—
„ „ „ „	po cenie ulgowej	„ 10.000.—
„ „ „	w nocy	„ 40.000.—
za bilet abonamentowy na 10-krotne przejazdy:		
	normalny	Mk. 180.000.—
	ulgowy	„ 90.000.—
	poranny	„ 120.000.—

w autobusach:

za jednorazowy przejazd po cenie normalnej		Mk. 20.000.—
„ „ „ „ „	ulgowej	„ 10.000.—

Cenę biletów kwartalnych podwyższa się w tym samym stosunku.

Bilety terminowe, wykupione już na IV-ty kwartał, ważne są do dnia 31-go grudnia r. b. bez dodatkowej opłaty.

Ogłoszenia o terminie ważności biletów abonamentowych, wykupionych przed podwyższeniem taryfy, naklejone są na drzwiach wagonów tramwajowych.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.